

Aleksander JAŚKIEWICZ

## Wota srebrne w ośrodkach kultu regionu częstochowsko-wieluńskiego XVII–XIX w.

Na obszarze regionu częstochowsko-wieluńskiego mamy wiele miejsc kultu, nie rzadko o średniowiecznej metryce, w których cześć oddawaną Matce Boskiej i świętym patronom dokumentują srebrne wota zachowane do dziś bądź już nie istniejące, ale wymieniane w XVII-, XVIII- i dziewiętnastowiecznych inwentarzach. Niektóre z tych ośrodków swój rozwój zawdzięczają pracującym w nich zakonom, inne były zawsze ośrodkami diecezjalnymi o mniejszym zasięgu oddziaływania.

Nie licząc kościołów Częstochowy, o których mówić tu nie będziemy, kilka świątyń należało do paulinów. Byli oni obecni m.in. w Leśniewie, Wieluniu, Wieruszowie i Konopnicy, przy czym kościół paulinów w Wieluniu po kasacji (1819) przejęły siostry bernardynki i pozostają tam do dziś, a w Konopnicy zakonników nie ma od kasacji (1864). Z głośnym ośrodkiem w Gidlach od początku związani są dominikanie, w Świętej Annie k. Przyrova kościół po bernardynach (klasztor skasowany 1864) przejęły w 1869 r. dominikanki, a we Mstowie od średniowiecza z dłuższą przerwą (1819-1990) pracują kanonicy regularni. Do kanoników należały również kościoły w Krzepicach i Kłobucku. W tym ostatnim większą czią otaczano obraz Matki Boskiej. Od Kłobucka zależny był filialny kościół w Truskolasach, gdzie czczono obrazy Matki Boskiej i św. Mikołaja. Z kolei do parafii kanoników mstowskich należał filialny kościół w Rędzinach, znany z kultu św. Otylii.

Z sanktuariów diecezjalnych na czoło wysunęły się Koziegłównki, do których przybywali pątnicy z odległych stron. Nierzadko zatrzymywali się tu przy okazji pielgrzymowania na Jasną Górę. Tak było zresztą również, gdy idzie o inne miejsca święte leżące na trasach prowadzących do Częstochowy (Gidle, Święta Anna, Mstów, Truskolasy).

Z ofiarą wotywną w postaci metalowych plaketek spotykamy się też często w lokalnych miejscach kultu. Do czczonych w nich patronów o pomoc można się było zwrócić bez potrzeby odbywania dalekich pielgrzymek. Miejsca te były powszechnie uznane przez daną społeczność wiernych, choć władza kościelna czczonych w nich wizerunków oficjalnie nie ogłaszała jako cudowne. W jednym z przekazów odnoszących się do obrazu Matki Boskiej Loretańskiej w kościele w Borownie napisano (1779), że słynie łaskami, „zaś od zwierzchności nie jest uznany, tylko głosem ludu parafialnego obwieszczony”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W. Patykiewicz, *Szkieł historyczny parafii Borowno*, Częstochowa 1931, maszynopis, s. 30.

Prośby i dziękczynienia, jakie składano w lokalnych miejscach kultu, dotyczyły nie tylko zdrowia wotantów, ale również szerszej rozumianej ich egzystencji.

Liczba takich ośrodków jest zadziwiająco duża. Wota wprawdzie najczęściej w nich już nie istnieją, jednak posiadamy o nich wiadomości źródłowe. Informują one o rodzajach wotów, ich liczbie, a niektóre również o intencjach, w jakich były składane.

Najpierw jednak zajmiemy się ośrodkami większymi – zakonnymi, a wśród nich – paulińskimi.

Sanktuarium w Leśniowie swą genezę, jak głosi legenda, związane jest ze sprowadzeniem obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę przez Władysława Opolczyka. Książę wioząc obraz, gdy przybył wraz z orszakami na teren dzisiejszego Leśniowa, szukał wody, by zaspokoić pragnienie. Ponieważ nigdzie jej nie znalazł, o pomoc zwrócił się w modlitwie do Matki Boskiej i wtedy w cudowny sposób wytrysnęło źródło, czynne do dziś. W dowód wdzięczności Opolczyk polecił wzniesić tu kapliczkę oraz pozostawił gotycką figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem, która szybko zasłynęła łaskami. Z czasem rzeźba została przeniesiona do kościoła wybudowanego na początku XVII w. przez Jana Korycińskiego z Pilicy, właściciela Żarek i Leśniowa. W latach 1704–1706 opiekę nad świątynią sprawowali karmelici bosci, a po nich paulini. Odtąd zaczęto też spisywać cuda i łaski otrzymywane za wstawiennictwem Matki Boskiej Leśniowskiej. Dzięki temu wiemy, że zarówno pojedynczy wierni, jak i zorganizowane grupy pątników, przybywały tu zarówno z miejscowości okolicznych, jak i dalej położonych: z Radomia, Baranowa, Szczekocin, Olkusza, a przede wszystkim ze Śląska. Źródła notują też wiele osób przychodzących z Częstochowy. Wśród nich występuje m.in. złotnik Jan Heckenauer z żoną, którzy właśnie w Leśniowie szukali ratunku dla swej chorej córki<sup>2</sup>.

Najwięcej łask doznawanych przez wiernych w kościele leśniowskim dotyczy zdrowia ludzkiego. Kroniki mówią o różnych dolegliwościach. Są przypadki puchliny, febry, bólów w rękach i nogach, chorób oczu, ślepoty, żółtaczki, „krost śmiertelnych”, paraliżu, wrzodów, nierzadkie są też zarazy. Osobną grupę, podobnie jak na Jasnej Górze, stanowią „cudowne z herezji nawrócenia”. Pojawienie się tych łask ma swą wymowę szczególnie w ośrodkach kultu zlokalizowanych w pobliżu Śląska. Na tym terenie w okresie różnych zamieszek religijnych miały one zapobiegać rozwojowi herezji.

Wota zachowane w kościele leśniowskim w liczbie około 50 (1975) są tylko znikomą częścią ofiarowanych tam w ciągu wieków. W roku 1728 było ich 69, w połowie XVIII w. (nie licząc przetopionych) – 74, a w pięć lat później 88. Wiele z nich zużyto m.in. na odnowienie kościoła<sup>3</sup>.

Wśród zachowanych egzemplarzy kilkanaście pochodzi z 2. poł. XVIII w. Wśród ciekawszych przedstawień wymienić trzeba kłęczącego paulina w habitie, kłęczącą kobietę z trumienką u kolan pod kryptogramem Maria i dwie krowy pod Okiem Opatrzności. Część tabliczek ma tylko centralnie wygrawerowaną datę roczną.

Analiza społecznego pochodzenia pątników nawiedzających sanktuarium w Leśniowie wykazuje, że największą grupę stanowili mieszkańcy wsi.

<sup>2</sup> Archiwum Jasnej Góry (AJG), nr 2964, Opis cudów N. M. Panny Leśniowskiej od roku 1706, s. 43.

<sup>3</sup> AJG, nr 1625, Prowincja, Leśniów (1707–1862), s. 161–277.

W roku 1864 nastąpiła kasata klasztoru w Leśniowie, gdzie paulinom dane było wrócić dopiero w 1936 r.<sup>4</sup> Mimo długiej przerwy w ich pracy ośrodek zachował swą żywotność, o czym świadczą m.in. wota najnowsze.

Trudniejsze do prześledzenia są dzieje innych ośrodków paulińskich: w Wieluniu, Wieruszowie i Konopnicy. Zaznaczyć trzeba, że w żadnym z nich kult świętych nie osiągnął rozmiarów kultu maryjnego w Leśniowie. Stosunkowo najaktywniejszy był chyba lokalny ośrodek w Wieluniu.

Do Wielunia przybyli paulini z inicjatywy Władysława Opolczyka w 1388 r., następnie osiedlili się w Wieruszowie (1401) i w Konopnicy (1. poł. XVII w.)<sup>5</sup>.

Zachowane inwentarze wotów z dwóch pierwszych ośrodków pochodzą dopiero z XVIII w. Na ten okres datowany jest również najstarszy materiał zabytkowy, przy czym więcej wotów jest tylko w Wieluniu, natomiast w Wieruszowie zachowała się jedna plakietka, a w Konopnicy nie ma ich wcale.

W Wieluniu wzmianki o wotach pochodzą z roku 1715. Zdobiły one obrazy Matki Boskiej, św. Antoniego i Kazimierza<sup>6</sup>. Było ich tylko sześć i dopiero w następnych latach liczba ta stopniowo powiększa się. Od roku 1723 mamy również wiadomości o wotach na obrazie św. Mikołaja, natomiast nie są już wymieniane u św. Kazimierza<sup>7</sup>.

Obecnie oprócz wotów na ołtarzach Matki Boskiej i św. Mikołaja w dużej ilości wiszą one na obrazie św. Antoniego.

Do najciekawszych należą plakietki z wyobrażeniem zwierząt: owiec, i pary wotów. Wotum z owcami tłumaczy się stopniowym rozwojem od XVI w. w ziemi wieluńskiej hodowli tych zwierząt.

Kult św. Anny Samotrzec w Świętej Annie k. Przyrowa sięga XV w. Czczona tam jest rzeźba datowana na pocz. XVI w. Jedna z legend mówi, że na miejscu objawień św. Anny w końcu XV w. znaleziono figurkę tej świętej, która bardzo szybko zasłynęła łaskami. Na początku XVI w. umieszczono ją w specjalnie zbudowanej drewnianej kaplicy. Wizytacja z 1598 r. wspomina o figurze jako sławnej. W kolejnej wizytacji z 1602 r. czytamy: „Kaplica pod wezwaniem św. Anny o ćwierć mili od miasta (Przyrowa); wiele tu ludzi z pobożności przychodzi... ołtarz główny z rzeźbą św. Anny... Ofiary tu składane wynoszą 150 zł. rocznie, prócz tego są ofiary ze srebra”<sup>8</sup> (podkr. A.J.).

Jeśli te ostatnie były wotami nas interesującymi to mielibyśmy tu ich wczesny przykład występowania.

W 1609 r. do Świętej Anny zostali sprowadzeni bernardyni i im powierzono budowę obecnego kościoła. W opisach łask z tego czasu wzmianki o wotach pochodzą z 1626 r.<sup>9</sup>, później informacje te są coraz częstsze.

<sup>4</sup> J.H. Zbudniewek, *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*, „Nasza Przeszłość”, t. 31, Kraków 1969, s. 226.

<sup>5</sup> Tamże, s. 204, 221–223.

<sup>6</sup> AJG, nr 1652, Akta prowincjała, Wieluń–Dziętrzynki, s. 27.

<sup>7</sup> Tamże, s. 115–211.

<sup>8</sup> W. Patykiewicz, *Kościół parafialny w Przyrowie*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, 1969, nr 7, s. 162.

<sup>9</sup> Informacje o cudach przypisywanych św. Annie i składanych wotach zawierają m.in.: *Trzy książki na wieczną chwałę Trójcy św. na wieczną cześć św. Anny*, Częstochowa 1719; Bonawentura Rychter, *Honor św. Anny Samotrzeciej*, Częstochowa 1754; *Skarb Niebieski – Anna św. Samotrzecia*, Kraków 1773.

Zachowany zespół zabytków w liczbie około 40 sztuk w przybliżeniu można datować na XVII–XIX w., nie licząc najnowszych. Wśród intencji przeważają prośby i dziękczynienia składane z okazji ratowania zdrowia, ale są również przypadki ofiarowywania plaketek w nadziei odnalezienia zaginionych zwierząt. Taką intencję kryje może zachowane wotum przedstawiające konia.

Podobnie jak w innych ośrodkach, tak i tutaj, obok zasadniczego obiektu kultu czczono innych świętych, o czy mówią wota wiszące przy obrazie św. Walentego.

Kolejnym sanktuarium są Gidle, gdzie w 1605 r. osiedlili się dominikanie. Dzieje kultu Matki Boskiej Gidelskiej rozpoczynają się jednak znacznie wcześniej. Według legendy w 1516 r. rolnik Jan Czekczek wyorał tam figurkę Matki Boskiej. Szczegółowo opisał to w 1635 r. dominikanin Jan Chryzostom Trebnic; w rok później legenda została wydana drukiem w Krakowie<sup>10</sup>.

Dominikanie bardzo znacząco przyczynili się do rozwoju sanktuarium. Za ich staraniem w 1616 r. władze kościelne uznały figurkę za cudowną, a w roku 1651 potwierdzono prawdziwość łask gidelskich<sup>11</sup>. W 1645 r. ukazał się kolejny drukowany opis cudów. Cuda gidelskie udostępniono też wiernym w formie 21 malarowanych tablic, zamówionych w 1637 r.

Wśród zarejestrowanych łask dominują uzdrowienia ludzi różnego stanu. Najczęściej wymienianymi dolegliwościami są choroby oczu, paraliż, „powietrze”, choroby rąk i nóg, głuchota, gorączki, zimnica. Są też przypadki niezwykłego odnalezienia zaginionych krów i koni.

Figurka Matki Boskiej cieszyła się największą czcią, ale dominikanie szerzyli również kult innych patronów, m.in. św. Jacka (kaplica naprzeciw kaplicy Matki Boskiej Gidelskiej), Wincentego Ferreriusza, Dominika, Jana Nepomucena, a ponadto Sebastiana, Rocha i Rozalii<sup>12</sup>; tym trzem poświęcono jeden wspólny ołtarz.

Liczba wotów ofiarowanych świętym patronom była jednak bardzo zróżnicowana, stosunkowo najwięcej napływało ich do św. Jacka.

Z około 120 dostępnych plaketek (1975) mniej więcej połowa znajduje się w kaplicy Matki Boskiej. Stan ten daje jednak tylko przybliżone wyobrażenie o popularności ofiar tego rodzaju w ośrodku gidelskim. Mimo bowiem surowych zakazów przetapiania lub spieniężania praktyki takie miały miejsce.

Kult Matki Boskiej i świętych rozwijał się też w kilku kościołach, którym patronowali kanonicy regularni. W XII w. osiedlili się oni w Mstowie k. Częstochowy. W 1647 r. przekazany im został obraz Matki Boskiej wzorowany na obrazie częstochowskim. Jak głosi legenda, już wcześniej zwrócił on uwagę wiernych swą niezwykłą mocą<sup>13</sup>.

O składaniu wotów do tego obrazu w kościele mstowskim mówi m.in. księga dochodów i wydatków tej świątyni z lat 1703–1734<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> J.Ch. Trebnic, *Historija o Cudownym Obrazie Przenajświętszej Panny Mariej, który jest w Gidlach w kościele Braczej Zakonu Kaznodziejskiego świętego Dominika...*, Kraków 1636, cz. 2, rozdz. 1, s. 42, 43.

<sup>11</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, pod red. F. Sulimirskiego i B. Chlebowskiego, t. 2, Warszawa 1881, s. 542, 543.

<sup>12</sup> Tomasz z Pilzna, *Historija i pożytki Skarbu znalezionej w Rolej, to jest obrazu cudownego Panny Maryje Gidzielskiej...*, Kraków 1645; A. Zagajowski, *Skarb wielki województwa siedzkiego na Roli Gidelskiej znalezionej...*, Kraków 1724, ks. 2, cz. 2, s. 15.

<sup>13</sup> Legendę przytacza A. Nieszporkowicz, *Odrobiny Stolu Królewskiego...*, Częstochowa 1733, s. 43, 44. Por. też K. Łatak, *Sanktuarium Matki Bożej Mstowskiej*, Ełk 2000, s. 49, 53.

<sup>14</sup> Archiwum Diecezjalne w Częstochowie (CzAD), Regestr dochodów i wydatków kościoła Kanoników Regularnych w Mstowie (1703–1734), k. 85–92.

Poza obrazem Matki Boskiej w Mstowie czczono również obraz św. Walentego, patrona parafii.

Zasięg promieniowania ośrodka był duży. Pielgrzymi przybywali tu nawet z Krakowa.

Według inwentarza z 1704 r. w kościele były 82 wota<sup>15</sup>. Do naszych czasów niestety nie zachowały się z wyjątkiem srebrnej tabliczki ze sceną Ukrzyżowania (dat. 1790), wiszącej na ołtarzu Matki Boskiej jeszcze w latach siedemdziesiątych XX w.<sup>16</sup>

Z kanonikami mstowskimi w przeszłości związane były Rędziny. Słynęły ze źródelka, którego woda miała niezwykle właściwości lecznicze w chorobach oczu. Według tradycji opaci mstowscy pod koniec XIV w. wzniesli nad źródelkiem kaplicę, a następnie murowany kościół, od 1624 r. filialny, zależny od Mstowa. W kościele znajdował się (zachowany do dziś) słynący łaskami obraz św. Otylii z 2. poł. XVII w. Śladem oddawanej mu czci są zachowane wota, nieliczne wprawdzie, ale najstarsze z nich pochodzi z końca XVII w.

Od kanoników regularnych w Kłobucku zależny był kościół w Truskolasach z czczonym tam obrazem Matki Boskiej Łaskawej (Truskolańskiej), zapewne z XVII w. Dużą popularnością cieszyły się ponadto obrazy św. Antoniego i św. Mikołaja (wez. Kościoła)<sup>17</sup>.

Wśród pątników notowani są Ślązacy, a ofiarodawcami wotów obok możnych byli chłopcy, obok świeckich – zakonnicy z Jasnej Góry. Składano wota z przedstawieniem zwierząt; odnotowano również rzadki przykład wotum okularów, ofiarowanego w 1. poł. XVIII w.

W roku 1748 zarejestrowano 34 wota, a w 1773 było ich 47; do lat siedemdziesiątych XX w. pozostało siedem, m.in. z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Mikołaja<sup>18</sup>.

Z ośrodków diecezjalnych, gdzie idzie o popularność ofiary wotywniej, na czoło wysunęły się KoziegłóWKi. Jest to miejsce kultu św. Antoniego, czczonego w obrazie sprowadzonym z Włoch w 1635 r. przez ks. Mateusza Zaczekiewicza.

W roku 1681, kiedy obraz zyskał sławę cudownego („imago celebris et miraculosa”), powstało przy kościele bractwo św. Antoniego, potwierdzone przez papieża Inocentego XI<sup>19</sup>. Te dwa fakty wpłynęły bardzo zasadniczo na ożywienie życia religijnego w parafii. Lata 1635–1681 historycy uważają za przełomowe w jej dziejach. Od tego czasu w KoziegłóWKach notowani są pątnicy przybywający z Krakowa, Częstochowy, Olsztyna, Mstowa oraz bardzo często ze Śląska. Do bractwa należeli mieszkańcy Wadowic, Kęt, Grójca, Rajska, Zatora, Andrychowa i Suliszowic<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> Tamże, k. 83, 84.

<sup>16</sup> A. Jaśkiewicz, *Złotnictwo wotywnie regionu częstochowsko-wieluńskiego. Studium z zakresu sztuki prowincjonalnej i ludowej XVII–XIX wieku*, Rocznik Muzeum Okręgowego w Częstochowie, 1982, Sztuka, nr 1, s. 33.

<sup>17</sup> CzAD, Akta kościoła w Truskolasach, Inwentarze (1744–1810), s. 2–62; Akta konsystorza Foralnego co do kościoła parafialnego w Truskolasach..., s. 2, 497. Z dokumentów tych pochodzą wszystkie wykorzystane tu informacje do ośrodka w Truskolasach.

<sup>18</sup> A. Jaśkiewicz, op. cit., il. 25.

<sup>19</sup> Archiwum Parafialne w KoziegłóWKach (APKo), Księga księdza Siemieńskiego – wypisy z akt Archiwum Konsystorskich w Krakowie, k. 59, 60.

<sup>20</sup> W. Stępień, *Parafia Stare Koziegłowy czyli KoziegłóWKi. Rys historyczny*, 1963, maszynopis, s. 42–44, 58.

Największy napływ pątników obserwowano w czasie odpustów. Ruch pielgrzymkowy nasilał się też w pewnych okresach dziejów. Tak było m.in. po wojnie 30-letniej, kiedy licznie przybywali tu zwłaszcza Ślązacy.

W dostępnych opisach łask znajdujemy zarówno zdarzenia cudownych uzdrowień, jak i nadprzyrodzonej pomocy św. Antoniego w odnalezieniu zaginionych czy skradzionych krów i owiec.

Zachowane do niedawna wota w liczbie 81 plaketek to tylko niewielka część tego rodzaju darów. W przeszłości były one wielokrotnie przetapiane m.in. na monstrancję i sukienkę do obrazu św. Antoniego. W końcu XVIII w. za sprzedane wota przeprowadzono remont kościoła<sup>21</sup>. Każdorazowo ubytki szybko zastępowały jednak nowe egzemplarze. Z zachowanych do naszych czasów, kilkanaście plaketek powstało w XVII w., pozostałe to zabytki XVIII- i XIX-wieczne.

Wśród przedstawień dominuje św. Antoni, ponadto są wyobrażenia Matki Boskiej Częstochowskiej. W 1684 r. znajdowało się też 13 wotów koni, z których kilka przetrwało do naszych czasów.

Pozostałe miejsca kultu, choć nie są głośnymi sanktuariami stanowią ważne uzupełnienie naszej wiedzy o zjawisku ofiary wotywniej omawianego terenu. Świadczą one jak ogromne były potrzeby danego społeczeństwa, w których uciekano się o pomoc nadprzyrodzoną. Z przekazów źródłowych wynika, że duże zespoły wotów (dziś zwykle nie istniejące) znajdowały się często w kościołach, a nawet kaplicach, w których czczono tak popularnych patronów, jak św. Leonard<sup>22</sup>, Idzi, Mikołaj, Rozalia, Roch czy Sebastian. Ich kult miał wyłącznie zasięg lokalny. Wśród przedstawień na składanych w tych kościołach plaketkach dość często wymieniane są zwierzęta. Wotum wołu w XVIII w. zdobiło np. obraz św. Idziego w Zrębicach<sup>23</sup>.

Wyjątkową rolę w życiu ludu musiał odgrywać św. Mikołaj czczony w starej kaplicy pod Przyrowem. Jeszcze w 1782 r. wisiało tam 119 wotów<sup>24</sup>, dziś nie ma po nich śladu.

O wotach składanych w różnych intencjach do św. Mikołaja wspominają też dokumenty kościoła szpitalnego w Wieruszowie<sup>25</sup>, parafialnych w Komornikach (zachowane wotum konia)<sup>26</sup> i Przybynowie<sup>27</sup> oraz filialnych w Chróście<sup>28</sup> i w Janowie. W tym ostatnim najwięcej jednak wotów było na obrazie Matki Boskiej<sup>29</sup>, zaś w kościele para-

<sup>21</sup> APKo, Księga księdza Siemińskiego..., k. 155; W. Stępień, op. cit., s. 32.

<sup>22</sup> Św. Leonard jako opiekun żywego inwentarza szczególnie mocno zapisał się w wierzeniach ludu wsi Bugaj w parafii Dmenin k. Radomska. Wierni, modląc się do świętego, ofiarowywali pieniądze owijane w sierść zwierzęcą. Do kościoła przynoszono też pierwsze cielę po ocieleniu się krowy. Jest to przykład tzw. ofiary pierwocin. Praktyki te, choć z czasem całkowicie zaniknęły, to miejscowa ludność świętego traktowała nadal jako opiekuna swego dobytku. Informacja uzyskana w 1968 r. od ks. M. Łososia, proboszcza parafii Dmenin.

<sup>23</sup> J. Wiśniewski, *Diecezja częstochowska. Opis historyczny*, Mariówka Opoczyńska 1936, s. 471.

<sup>24</sup> CzAD, Akta dziekańskie kościoła w Przyrowie (1659–1902), Inwentarz z 1782 r., s. 17.

<sup>25</sup> CzAD, Kopiarz dokumentów kościoła szpitalnego w Wieruszowie, Inwentarz z 30 VIII 1781 r., s. 30, 31.

<sup>26</sup> CzAD, Akta kościoła parafialnego w Komornikach, Inwentarze z lat 1827–1841, s. 44 n.

<sup>27</sup> AJG, nr 871, Patronaty, s. 4.

<sup>28</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Akta wizytacji archidiaconatu uniejowskiego, 1759 r., Dekanat rudzki.

<sup>29</sup> CzAD, Inwentarze i wizytacje kościoła parafialnego w Złotym Potoku (1739), s. 36; (1782), s. 71–74. Por. też J. Związek, *Stan parafii Potok w świetle wizytacji kanonicznej z r. 1782*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, 1969, nr 3–6, s. 127.

fialnym w Złotym Potoku zdobyły one, mniej więcej w tym samym czasie, obrazy św. Anny, Antoniego, Jana, Rozalii, Tadeusza, Tekli oraz Pana Jezusa<sup>30</sup>.

Stosunkowo duża liczba srebrnych plaketek – do 80, m.in. z przedstawieniami zwierząt, znajdowała się w XVIII w. w kościele parafialnym w Kruszynie. Szczegółowy ich opis z 1802 r. wymienia tabliczka z wyobrażeniem Matki Boskiej oraz św. Antoniego, Józefa i Rocha<sup>31</sup>. Przeznaczano je zapewne do obrazów tych świętych i Matki Boskiej, znajdujących się tam w kilku ołtarzach.

W Cieszęcinie i Praszce dawne wota zachowały się na obrazach św. Walentego. Natomiast za wota składane do św. Walentego w Konopiskach sprawiono w 1770 r. nowy organ<sup>32</sup>.

Nie wiemy, jaki los spotkał tego rodzaju dary znajdujące się w przeszłości na obrazie św. Sebastiana w Poczesnej (26 sztuk – 1769)<sup>33</sup> oraz w Koziegłowach (52 sztuki – 1784)<sup>34</sup>. Nie zachowało się też nic ze zbioru wotów w Żarkach, który w 1717 r. liczył 56 sztuk<sup>35</sup>. W 1753 r. wisiały one m.in. ołtarzach Matki Boskiej, św. Anny i św. Antoniego<sup>36</sup>, a w I poł. XIX w. można je też było spotkać na ołtarzu w kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego<sup>37</sup>.

Brak również interesujących nas zabytków w kościele parafialnym św. Bartłomieja w Żurawiu i tamtejszej kaplicy św. Barbary, podczas gdy w obydwu wymienia je inwentarz z 1770 r. Niektóre z nich wyobrażać miały Matkę Boską Częstochowską i św. Barbarę<sup>38</sup>.

Powszechnie rozwijający się kult Matki Boskiej w grupie ośrodków o lokalnym zasięgu zaznaczył się, jeśli chodzi o interesujące nas zabytki, m.in. w Wieluniu (kościół poaugustiański, obraz Matki Boskiej Pocieszenia), Praszce (obraz Matki Boskiej Różańcowej), Łyskorni, Komornikach, Dzietrznikach (kościół popauliński), Borownie (obraz Matki Boskiej Loretanickiej), Wąsoszu, Kruszynie, Mrzygłodzie, Przybynowie. Jego początki w poszczególnych ośrodkach kształtują się bardzo różnie. Głównie jednak przypadają na XVII (Wieluń, Borowno, Mrzygłód, Wąsosz) i XVIII w.

Powyższy przegląd nie uwzględnia wszystkich miejsc kultu, w których wota się zachowały lub były w przeszłości. Nie zawsze też udało się ustalić, do jakich obrazów wota były przeznaczone. Przedstawione informacje pozwalają jednak zauważyć, że najczęściej z ofiarami dziękczynno-błagalnymi zwracano się do Matki Boskiej. Dominującą rolę odgrywała tu oczywiście Jasna Góra, ale poza nią było wiele mniejszych sanktuariów maryjnych, w których występowanie ofiary wotywniej zostało stwierdzone. Drugie miejsce, gdy idzie o jej popularność, według naszych badań zajmuje św. Antoni, a po nim Chrystus Ukrzyżowany, św. Anna, Mikołaj, Józef, Walenty i związany z pracą duszpasterską paulinów Pan Jezus Pięciorański. Wota na obrazach św. Dominika, Jacka

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> CzAD, Akta Konsystorza Piotrkowskiego do parafii Kruszyna (1789–1873), Konnotata sprzętów... z 1802 r.

<sup>32</sup> AJG, nr 1513, Akta konwentu św. Zygmunta w Częstochowie. Inwentarze – kościół w Konopiskach (1785–1860), s. 5.

<sup>33</sup> CzAD, Księga metrykalna kościoła parafialnego w Poczesnie (1724–1806), Inwentarz z 1769 r., s. 17.

<sup>34</sup> APKo, Odpis wizytacji kościoła paraf. w Koziegłówkach z 1784 r., s. 11

<sup>35</sup> AJG, nr 478, Fructus Palmae seu Liber actorum conventus Lesniowiensis Ordinis S. Pauli Primi Eremitae... Inventarium Suppellectilis ecclesiae parochialis Zarcensis... 1717 r., s. 80, 81.

<sup>36</sup> AJG, nr 1625, Prowincja, Leśniów (1707–1862), s. 429, 430.

<sup>37</sup> AJG, nr 1550, Akta konwentu w Leśniowie oraz personalne o. M. Cichockiego, s. 64, 69.

<sup>38</sup> CzAD, Inventarium ecclesiae et Domus Plebanalis Żoraviensis... z 17 I 1770 r.

i Wincentego Ferreriusza pojawiły się na naszym terenie w związku z działalnością dominikanów gidelskich.

Wyjątkową rolę św. Antoniego, Mikołaja i Walentego w rozpowszechnianiu ofiary wotywniej zdaje się uzasadniać fakt, że lud zwracał się do nich o pomoc w bardzo różnych potrzebach.

A jak zjawisko ofiary wotywniej kształtowało się w miarę upływu czasu?, idzie głównie o czasy nowsze.

Otóż w większych ośrodkach, jak Gidle, Święta Anna, Leśniów, którymi opiekowały się zakony, obserwuje się ciągłość ofiary wotywniej. W niektórych zaś zwyczaj ten zdaje się słabnąć od końca XVIII w., by ulec nasileniu dopiero w wieku XX (Borowno), jeszcze w innych miejscach o na wskroś lokalnym znaczeniu urywa się całkowicie, a jego jedynym śladem są wota stare bądź wiadomości źródłowe (Cieszęcín, Wąsosz Górny, Przyrów – kościół św. Mikołaja, Zrębice).

W małych ośrodkach nie ma też wotów pochodzących ze złotniczych warsztatów warszawskich i innych, rozwijających swą produkcję w 2 poł. XIX w. Występują one natomiast w dużych ilościach w głośnych sanktuariach takich, jak Jasna Góra, Gidle czy Święta Anna.